Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 084. Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowemmieście. Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XV. NOWEMIASTO-POMORZE, WTOREK, DNIA 13 SIERPNIA 1935 L — Nr. 95

ODDECH.

W pierwszych dniach sierpnia minister skarbu podpisał rozporządzenie, przyznające rolnikom prawo wstrzymania egzekucji podatków: gruntowego, majątkowego, dochodowego, drogowego, wyrównawczego itp. oraz opłat dla ubezpieczeń społecznych do dnia 15 października. Władze podatkowe mają jednak prawo prowadzić egzekucję przeciw płatnikom wyjątkowo opornym, którzy swoje zaległości podatkowe wpłacają jedynie pod przymusem egzekucji.

Ze sfer rządowych zapowiadają, że w jesieni nie będzie odnowiony podatek interwencyjny, nazywany podatkiem wywozowym. Jest to podatek, nałożony na rolników i przemysłowców oraz na rzeźnie. Rolnicy i przemysłowcy płacą 10 proc. dodatku do podatku gruntowego i przemysłowego, rzeźnię od 1 i pół zł do 3 zł od sztuki bydła, świń, owiec, zabijanych w rzeźni. Zebrane sumy szły na poparcie wywozu produktów rolnika zagranicę. Wobec zmiany polityki wywozowej przez rząd zmniejszyły się znacznie wydatki rządu, związane z wypłatą premij wywozowych, a więc i podatek interwencyjny, przewidziany na 3 lata, staje się już mniej potrzebnym.

Minister spraw wewnętrznych ma wydać szereg zarządzeń, mających na celu zmniejszenie świadczeń ogółu na rzecz związków samorządowych. Jak one będą opiewać, nie wiemy. Trzeba poczekać na ich ogłoszenie.

Wszystkie już ogłoszone lub dopiero zapowiadane rozporządzenia rządu mają na celu ulżenie rolnikom w ich ciężkiej sytuacji. M. in. idzie o to, aby rolnicy nie rzucili tuż po żniwach na najbliższe im targowice masowo zboża, a zatrzymali je w swoich komorach na późniejsze miesiące.

Nie trzeba gardzić dobremi chęciami rządu. Trzeba ze zrozumieniem ważności przyjąć już przyznane ulgi. Trzeba wyzyskać kredyty, jakie daje Bank Polski pod zastaw zboża i nasion. Rolnicy sami rozumieją swój interes w tem, aby naraz nie rzucić na rynki zbyt wielkich ilości żyta i pszenicy, bo wtedy cena jeszcze bardziej spadnie. Już dziś giełda w wielkich miastach notuje metr żyta (100 kg.) po 10 złotych. W małych miastach i po wsiach handlarze ofiarują często zaledwie 8 zł.

Ale równocześnie trzeba otwarcie powiedzieć, że to wszystko, co rząd już uchwalił i to, co dopiero zapowiedział, choć jest cenne, nie wystarczy, aby rolnika, choćby na chwilę, z biedy wyciągnąć.

Kiedyś, gdy w Sejmie domagał się rząd zgody posłów na podwyżki stawek podatku gruntowego, a Klub Narodowy wydelegował mnie do przemówienia, zwróciłem się do dwóch kolegów klubowych posłów rolników Kakowskiego i Choromańskiego z prośbą, aby mi dali obliczenie, jaki oni płacą podatek ze swoich gospodarstw. Otrzymałem od obydwóch dokładne zestawienie, poczem nie wymieniając ich po nazwisku, opisałem w Sejmie los rolnika i jego podatkowe kłopoty.

Cóż się pokazało? Jeden z moich kolegów płacił rocznie około 220 zł, drugi około 750 zł podatków. W r. 1928 pierwszy sprzedał na zapłacenie podatków około 8 metrów żyta, drugi około 25 metrów. — W r. 1932 na zapłacenie podatków sprzedał pierwszy 11 mtr., drugi około 40 metrów. A w r. 1935? Licząc po 10 zł metr — pierwszy sprzeda na podatek 22 metry, drugi 75 metrów. Ziemia dała im mniej więcej jednakową ilość zboża tak w r. 1928, jak i w r. 1932 i 1935!

Obniżenie stawek podatkowych o 10 proc. czy nawet o 20 proc. — nie wiele zmieni położenie rolnika!

Ulgi, obniżki muszą być znacznie większe!

To, co teraz robi rząd przed wyborami, powinno było być zrobione już dawniej. Teraz trzeba zrobić znacznie więcej.

I o tem powinni wiedzieć ci, którzy państwem rządzą!

Stanisław Rymar.

Parafowanie protokołu polsko-gdańskiego.

Gdańsk, 9. 8. Wczoraj parafowany został protokół polsko-gdański. Parafowania dokonali: komisarz generalny B. P. w Gdańsku min. Papee oraz minister Roman. Ze strony gdańskiej protokół parafowali: prezydent Senatu Greiser i radca Senatu Boettcher.

Na podstawie protokółu: 1. Senat gdański wycofuje zarządzenia z dn. 1 bm., dotyczące bezcłowego przywozu niektórych towarów.

2. Cła w Gdańsku pobierane będą w złotych polskich.

3. Wobec tego zarządzenie polskiego ministra skarbu z dn. 18 lipca będzie odwołane.

Tymczasowy stan rzeczy w dziedzinie opłat kolejowych w złotych został obustronnie zatwierdzony.

Urzędy celne działają.

Gdańsk. Z dniem 10 bm. gdańskie urzędy celne rozpoczęły swą działalność, przyjmując opłaty celne wyłącznie w złotych polskich.

Prasa gdańska podkreśla zadowolenie ludności i gdańskich kół gospodarczych z powodu pozytywnego zakończenia rokowań i wyjścia z nieprzyjemnego okresu napięcia.

Zamrożone należności przemysłu polskiego w Gdańsku.

Zamrożone należności przemysłu w Gdańsku, które z początkiem lipca rb. wynosiły ok. 8 milj. zł, nie wykazały pod koniec lipca poważniejszych zmian.

Waluta polska w gospodarce portu.

Gdańsk, 9. 8. Delegacja polska w radzie portu przedstawiła wniosek, żądający wprowadzenia waluty polskiej do gospodarki w radzie portu. Wniosek ten będzie rozważony przez obie delegacje do rady portu.

Ameryka odmawia Włochom kredytu.

Waszyngton. Amerykański Bank dla handlu zagran. postanowił nie udzielić Włochom żadnych kredytów na zakup broni i amunicji.

Konserwy lwowskie dla Abisynji.

Lwów. Zwyżkę cen mięsa o 50—100 proc. na tut. terenie spowodował zwiększony wywóz bekonów do Anglji oraz wywóz konserw do Abisynji, która zamówiła w 1 z firm lwowskich 5 milj. puszek z konserwami.



OFICER GWARDJI ABISYŃSKIEJ
Krój munduru — jak widzimy — wzorowany jest na mundurach armij europejskich.

Kartele niszczą przemysł.

2 zwolnionych robotników przybyło do Warszawy.

Istniejącą we Lwowie Małopolską fabrykę żarówek „Heljos“ ostatnio nabył kartel zrzeszonych fabryk „Philips“ „Osram“ i „Tungsram“ za **5 milj. zł.** Tymczasem kapitał zakładowy wynosił **200 tys. zł.** Jak widać sprytni żydzi z „Heljosu“, Moryc Weissberg i Hermina Frischer, zrobili niezły interes.

Niewątpliwie w ślady ich pójdą inni przedsiębiorcy, zakładając fabryki żarówek, przeznaczone do wykupienia przez kartel za 25-cio krotną wartość. Kartel dla zmniejszenia podaży towaru postanowił fabrykę lwowską zamknąć. Wskutek tej polityki stokilkadziesiąt robotników pozostanie bez pracy, zaś ceny żarówek skoczą do góry.

2 delegatów zwolnionych robotników przybyło pieszo ze Lwowa do stolicy, gdzie interwenjowali u min. Opieki Społ., poczem udali się do p. Prezydenta.

Rozłam w Stronnictwie Ludowem.

Warszawa. W łonie Stronnictwa Ludowego, w związku ze zbliżającemi się wyborami, nastąpił rozłam. Mianowicie niektórzy ludowcy z b. prezesem Klubu Ludowego p. M. Rogiem na czele, złożyli w Klubie sprawozdawców parlamentarnych oświadczenie, że występują ze Stronnictwa Ludowego, przyczem pozostają nadal czynnymi działaczami w ideowym, niezależnym ruchu ludowym. „Odszczepieńcy“ ci, należący niegdyś do „Wyzwolenia“ wzgl. Stron. Chłopskiego, uważają uchwałę kongresu Stronnictwa Ludowego z 14. 7. rb. w sprawie wyborów do Sejmu, powziętą pośpiesznie i bez dyskusji, za błąd polityczny. Chociaż ordynacja wyborcza im nie odpowiada i projekt jej zwalczali, to jednakże w wyborach wezmą udział, gdyż stoją na stanowisku, że lud wiejski powinien mieć w Sejmie swe niezależne przedstawicielstwo.

Oświadczenie powyższe podpisali następujący secesjoniści: Maksymiljan Malinowski, Tomasz Nocznicki, Michał Róg, Jan Woźnicki, Błażej Stolarski, Jan Smoła, Adam Bardziński, Józef Białoskórski, Antoni Langer, Jan Nosek, Henryk Wyrzykowski, Andrzej Waleron, Jan Tabor, Jan Szafranek i Stefan Tatarczak. Nie ma wśród nich b. czł. „Piasta“.

Niewątpliwie secesjoniści ci pozostawali pod wpływami min. Poniatowskiego i Kościałkowskiego, dawnych Ludowców, z którymi jeszcze w czasie sesji sejmowej odbywali narady.

„Wyzwolenie“ otrzymało podobno przyrzeczenie ok. 18 mandatów.

Prasa sanacyjna wyraża zadowolenie z rozłamu w Str. Ludowem. "Kurjer Poranny" zapowiada dalszy rozłam w tem stronnictwie.

Ani jeden chłop nie wziął udziału w zebraniu sanacyjnem.

„Piast“ pisze:„ Na 28 lipca rb. zwołała sanacja ropczycka w Zdżarach, wojew.krakowskie, zebranie sanacyjne przedwyborcze. Mimo, iż na dwa dni przedtem sołtys gromady osobiście zgarniał ludzi na to zebranie i mimo, iż ks. proboszcz w Machowej ogłosił zebranie z ambony, to jednak na zebranie to, prócz sołtysa, nie przybył ani jeden chłop, tak że nie mogło się ono odbyć i p. sekretarz Kassube i towarzysząca mu jakaś pani z panem odjechali (autem) zbudowani tą podziwienia godną solidarnością chłopską. — Zauważyć się musi, że sanacja w tut. gromadzie miała dotychczas bodaj kilku zwolenników, obecnie, po odebraniu chłopom resztki praw politycznych, odwrócili się od niej wszyscy ze wstrętem.“

20 wagonów śliwek z Włoch.

Na rynku owocowym ukazały się w tych dniach włoskie renklody, których sprowadzono do kraju **20 wagonów.**

Wzrost opozycji katolickiej w Niemczech.

Berlin. Mimo szykan, katolicki ruch opozycyjny w Niemczech wzrasta. Katolików nie przestrasza widmo nowego „kulturkampfu". Zawieszenie z nakazu tajnej policji niemieckiej pisma katolickiego „Deutsche Jugendkraft" miało ten skutek, że nakład naczelnego organu partyjnego „Völkischer Beobachter" spadł w ostatnim miesiącu o 9.000 egzemplarzy, a nakład drugiego pisma hitlerowskiego „Der Angriff" o 4.000 egzemplarzy.

Objaw ten tłómaczyć należy wzrostem opozycji katolickiej z chwilą zaostrzenia się akcji przeciw katolikom w Niemczech.

Berlin. Prezydent prowincji Hannower, Gessner, wydał rozporządzenie, wzywające wszystkich podwładnych urzędników i robotników, by niezwłocznie wystąpili z wyznaniowych związków urzędniczych i fachowych oraz by wycofali swoje dzieci z wyznaniowych towarzystw młodzieży. Dr. Gessner powołuje się w motywach na rozporządzenia ministra Fricka i pisze: Kto sądzi, że nie może stosować się do tego rozporządzenia, nie może liczyć na dalszą współpracę przy rozbudowie państwa narodowo-socjalistycznego.

Podobne rozporządzenia wydano w Bochum i innych miastach Rzeszy.

Policja w Opladen (Nadrenja) internowała w areszcie ochronnym dwu przywódców katolickiej organizacji „Sturmschar" Wolfa i Bosa. Aresztowani stoją pod zarzutem wystąpień przeciwko reżimowi narodowo-socjalistycznemu. Jak wiadomo, już w tygodniu ubiegłym policja w Opladen zamknęła „Dom katolicki".

Niemieckie metody walki z Kościołem.

Miasto Watykańskie. — „Osservatore Romano" ogłasza oficjalne oświadczenie, które brzmi:

Wychodzący w Berlinie dziennik „Völkischer Beobachter" w numerze z dnia 31 lipca 1935 r. ogłasza na pierwszej stronie wielkiemi literami następujące tytuły: „Reprezentanci Litwinowa i Papieża pracują nad restauracją Habsburgów", „Rokowania o konkordat między stolicą świętą i Rosją sowiecką".

W dziejach plotek dziennikarskich wymysł „Völkischer Beobachter" jest rekordowym i okazuje, jak śmiesznemi metodami usiłuje się w pewnych kołach Niemiec wywierać wpływ i podjudzać opinję publiczną przeciw Stolicy świętej.

Księża we więzieniach.

Berlin. W Koblencji aresztowany został Franciszkanin o. Izydor za „wrogie wobec reżimu hitlerowskiego nastawienie". W Gladbeck skazani zostali proboszcz i wikary na 4 miesiące więzienia za zdzieranie afiszów propagandowych partji hitlerowskiej, zwróconych przeciwko duchowieństwu katolickiemu.

Ostateczna likwidacja „Stahlhelmu".

Berlin. Rozwiązane zostały wszystkie krajowe związki i oddziały b. uczestników wojny światowej „Stahlhelmu" w Berlinie, Brandenburgji, Pomeranji i Marchji Wschodniej.

W kołach miarodajnych decyzję powyższą uzasadniają działalnością związków „Stahlhelmu", który dał dowód opozycyjnego, a poniekąd wrogiego nastawienia wobec Hitlera.

Votum Dowborczyków na Jasnej Górze.

Do Częstochowy przybyła pielgrzymka, zorganizowana przez Związek Dowborczyków w Warszawie z udziałem delegatów z Łodzi. Delegaci w liczbie około 100, wraz ze sztandarem, udali się na Jasną Górę, by złożyć hołd Matce Boskiej i ofiarować Jej swe votum. W kaplicy przed Cudownym Obrazem odprawiona została uroczysta Msza św. Po Mszy św. O. kustosz Justyn Marczewski dokonał poświęcenia pięknego votum w postaci powiększonego „Krzyża korpusowego", a następnie wygłosił podniosłą przemowę.

Pokrzywdzenie nauczycieli religji.

Katolicka Agencja Prasowa podaje:

„Kuratorjum okręgu szkolnego warszawskiego wydało rozporządzenie, dotyczące nauczycieli religji wszystkich wyznań, a więc przedewszystkiem licznych nauczycieli religji rzymsko - katolickiej.

Tekst owego rozporządzenia brzmi, zdawałoby się, niepozornie: wobec tego, że wynagrodzenie nauczycieli religji wszystkich wyznań opłacane jest z działu IV-go... nie należy z tymi nauczycielami zawierać umów, lecz powierzać im naukę religji w myśl przep. 16 Rozp. Min. W. R. i O. P. z dn. 24.I.1934 r. BP 2751|34 (Dz. Urz. Min. Nr. 1 poz. 6)."

W praktyce będzie to wyglądało w ten sposób, że pensja nauczyciela religji czy katechiti nieetatowej, wynosząca dotąd 185 zł. (bez potrąceń), będzie odtąd wynosiła 112 zł. na całomiesięczne utrzymanie. Od tej sumy będą jeszcze potrącone świadczenia społeczne i pozostanie z tego ok. 100 zł. mies. i to tylko w niektórych miesiącach. Miesiąc styczeń będzie przynosił zaledwie połowę, t. j. 50 zł., dwa miesiące wakacyjne będą zupełnie bez pensyj, w listopadzie, grudniu, w marcu i maju, gdzie tyle świąt i uroczystości, pensyjka ta będzie zredukowana do minimum przez potrącenia za każdą godzinę, która się nie odbyła, choćby bez winy nauczyciela, np. podczas feryj szkolnych, podczas rekolekcyj szkolnych, w dni uroczystości państwowych etc. Dni choroby są również potrącone z pensji.

Urzędy szkolne w ciągu wakacyj mają natychmiast przerabiać cały plan lekcyj, ażeby żaden nauczyciel religji nie miał ponad 30 godz. lekcyj, t. j. prawa do t. zw. kontraktu.

Powyższe zarządzenie Kuratorjum warszawskiego nietylko jest krzywdą dla nauczycieli religji, ale niewątpliwie musi odbić się ujemnie i na wykładach religji. Niezrozumiałe są też „oszczędności" na nauczycielach religji, skoro nie żałuje się pieniędzy np. na Straż Przednią, stosunek której do religji jest dobrze znany".

Na Podhalu działają tylko organizacje narodowe.

Pisma sanacyjne starają się położenie państwa przedstawić tak, jakoby obóz narodowy nie miał nic do powiedzenia. Bardzo często słyszymy o tem, że obóz ten się kończy, wpływy jego coraz mniejsze itd. Piszą tak z rozkazu, choć sami w to nie wierzą. Oto np. „Dziennik Poznański" z dnia 4 sierpnia w dłuższej korespondencji z Podhala pt. „Z rodzinnych stron Janosika", podpisanej: Adam Gr., m. in. pisze:

„I teraz stwierdziłem, że wsie są zalane „Wielkopolaninem", endeckiem, tendencyjnem pismem. Ludzie, chciwi wieści ze świata, czytają bezkrytycznie, a tendencyjna propaganda się szerzy. Co gorsza, na tej glebie, dziewiczej pod względem organizacyjnym, nietkniętej jeszcze i zapomnianej, endecy tworzą swoje „oddziały młodych", złożone, o dziwo, z ludzi starszych w wieku od 30 do 40 lat. Młodszych zagarnęło znów K. S. M. Te oddziały „młodych" endeków, organizowane przez jakiegoś „cepra" z dolin, który osiedlił się w Zakopanem i po wsiach wędruje, są jeszcze liczebnie słabe. Ale są.

Zato niema po tych wsiach ani Związku Rezerwistów ani „Strzelca". Poprostu nie założono, zapomniano.

I endecja skorzystała z tego".

A więc sanacyjny „Dziennik Poznański" stwierdza, że na Podhalu wśród górali niema ani Związku Rezerwistów ani „Strzelca", a natomiast rozwijają się oddziały młodych i K. S. M. i ludność czyta tylko pisma narodowe. Taki stan rzeczy stwierdza naoczny świadek, piszący swoje spostrzeżenia w sanacyjnym dzienniku.

W powiatach lubawskim i działdowskim obowiązują najwyższe koszty przewozu koleją.

Z zagadnieniem cen ziemiopłodów łączy się równocześnie niemniej ważne zagadnienie kosztów przewozu tych ziemiopłodów czyli kolejowych taryf przewozowych.

Koszty przewozu zboża i innych produktów rolnych winne stać w proporcji do istotnej wartości przewożonego towaru. Koszty te nie mogą wywierać niekorzystnego wpływu na kształtowanie cen danego towaru.

Szczególnie obecnie, wobec niskich cen za zboże, sprawa potanienia kosztów przewozu stała się kwestją palącą, temwięcej, że dysproporcja pomiędzy cenami a kosztami przewozu zboża jest wprost rażącą.

Pomimo, że ceny za zboże obniżały się w ostatnich latach stale i zeszły do poziomu niższego o połowę i więcej, w stosunku do niedawnego czasu, taryfy przewozowe na zboże od szeregu lat pozostały te same, a jeśli potaniały, to bardzo nieznacznie.

Ponieważ z naszych powiatów około 90 proc. wszelkiego zboża kieruje się do portów polskich, Gdyni i Gdańska, w szczególności do Gdańska, więc też w tym wypadku interesują nas koszty przewozu do tychże stacyj obowiązujące.

Do stacyj portowych obowiązuje taryfa specjalna, eksportowa, przewidująca pewne ulgi w kosztach przewozu. Zasadą bowiem taryfy eksportowej i jej celem jest obniżenie kosztów przewozu w stosunku do kosztów przewozu taryfy normalnej. Przytem różnica czyli zniżka winna być znaczną, jeśli skutecznie ma spełnić swój cel.

Tymczasem przy obecnej taryfie ulgowej w stosunku do normalnej jest tak minimalna różnica, jeśli chodzi o stacje kolejowe, położone na terenie naszych powiatów, że o poważnej zniżce kosztów przewozu nie może być mowy.

Jako przykład weźmy stację kolejową Lubawę. Stawka obliczona do stacji Gdańsk za zboże wynosi podług taryfy normalnej przy ładunkach wagonowych zł 2.55 za 100 kg, a przy zastosowaniu taryfy eksportowej, a więc ulgowej, zł 2.38 za 100 kg. czyli że różnica wynosi zaledwie 17 groszy.

Według taryfy obowiązującej na terenie naszych powiatów, tak normalnej, jak i ulgowej, koszty przewozu tak czy owak są za wysokie i rzucają się w oczy swoją dysproporcją w stosunku do innych powiatów. Smiało rzec można, że są one **najwyższe** z wszystkich powiatów Pomorza, a nawet Wielkopolski, pomimo, że leżą bliżej polskich stacyj portowych.

Na podstawie niżej podanego zestawienia jaskrawe te różnice ujawnią się najwidoczniej.

Stacja kolejowa:	Odległość w km. od stacji Gdańsk:	Stawka kolej. przewoz podł. taryfy eksport.:
Kępno Wielkop.	446 km.	2,06 zł
Rawicz „	425 „	1,59 „
Poniec „	418 „	1,73 „
Zbąszyń „	398 „	1,73 „
Leszno „	392 „	1,55 „
Gostyń „	390 „	1,82 „
Czempiń „	355 „	1,91 „
Drawski Młyn	351 „	1,02 „
Szamotuły	349 „	1,38 „
Wieleń n. Notecią	345 „	1,02 „
Obrzycko	322 „	1,29 „
Rogoźno Wielkop.	284 „	1,56 „
Działdowo Pom.	**236** „	**2,39** „
Lubawa „	**228** „	**2,38** „
Nowemiasto „	**207** „	**2,17** „

Tak samo wysokie koszty przewozu obowiązują przesyłki wagonowe w przeciwnym kierunku, do Warszawy i Poznania.

Do stacyj tych, jak i wszystkich innych w kraju, obowiązuje taryfa normalna. Podług niej koszty przewozu zboża w partjach wagonowych 15 tonowych wynoszą: do Warszawy zł 2.14, a do Poznania zł 2.61 za 100 kg.

Stacje bliżej nas położone, jak Toruń i Grudziądz nie wchodzą w rachubę jako centra odbiorcze zboża, gdyż zapotrzebowanie tych ośrodków jest na zboże prawie żadne i korzystanie z tańszych kosztów przewozu do nich temsamem niemożliwe.

W jaką więc stronę skierujemy transporty zboża, zawsze napotkamy na wysokie opłaty przewozowe, redukujące cenę miejscową zboża, nieraz tak znacznie, że redukcja ta wynosi jedną czwartą lub blisko jedną trzecią wartości towaru.

Zilustrujemy to na przykładzie, biorąc obecne ceny giełdowe za podstawę. Cena za żyto w Warszawie wynosi zł 9.75, a przewóz do Warszawy, który trzeba opłacić, zł 2.14, wskutek czego cena za 100 kg. żyta franko stacja kolejowa Lubawa uczyni zł 7.61 za 100 kg. Nie lepiej wychodzimy przy ładowaniu do Gdańska, w którym cena obecna za żyto wynosi zł 11. Od ceny tej potrącić należy przewóz w wysokości zł 2.38, pozostanie więc cena franko wagon Lubawa zł 8.62 za 100 kg. Nieuwzględnione w cenie tej są jeszcze koszty dowozu do wagonu, robocizna i szczupły chociażby zysk dostawcy. Jeżeli te koszty potrącimy w dalszym ciągu, to dopiero mamy pogląd na istotne ceny tu na miejscu.

Widzimy więc, w jakiej wysokości redukują ceny zboża same koszty przewozu, tak nieproporcjonalnie wysokie właśnie w powiatach lubawskim i działdowskim.

Zagadnienie więc potanienia tych kosztów jest obecnie tak pilne, że zająć się niem winny nietylko organizacje zainteresowane bezpośrednio tem zagadnieniem, jak rolnicze i handlowe, ale także władze administracyjne tych dwóch powiatów.

Józef Sierszeński.

STRASZNY ZAMEK.

Było to w r. 1790. Byłem wtedy sekretarzem poselstwa polskiego w Sztokholmie, a posłem był Pilawita, starosta tłumacki.

O dwie mile od Sztokholmu wznosi się gotycki zamek Melar, własność potężnej rodziny hrabiów tegoż nazwiska. Ostatni hrabia umarł przed 10 laty w kwiecie wieku, zostawiając dwoje dzieci pod opieką, pozostałej po nim wdowy z domu hrabianki Brahe, jednej z najpiękniejszych kobiet, jaką mi się wydarzyło w życiu widzieć. Hrabina w zimie przebywała w Sztokholmie, ale na lato przenosiła się do zamku Melar, wystawionego w XIII wieku. W każdą sobotę najwykwintniejsze towarzystwo sztokholmskie zbierało się u hrabiny. Już od obiadowej pory zaczynano się zjeżdżać, a około ósmej wszyscy byli zebrani. Zabawy się kończyły przy wieczerzy, a między północą i pierwszą wszyscy wracali do Sztokholmu.

Był to tryb życia niezmienny. Jednej soboty, kiedyśmy siedzieli u wieczerzy, zerwała się burza z piorunami i grzmotami. Wszyscy czekali aż przejdzie, ale burza jeszcze powiększać się zaczęła. Stanęło na tem, że na uprzejmą prośbę hrabiny zostaliśmy wszyscy na noc w Melar. Bawiliśmy w salonie do drugiej po północy i jak to zwykle bywa w starożytnych zamkach, a zwłaszcza w Szwecji, owej krainie marzeń i fantazji, cały wieczór mówiono o strachach, gnomach, sylfach, o nadzwyczajnych zjawiskach, o tajemniczych stosunkach między żywymi i umarłymi. Każdy prawie popisał się jakąś historją w podobnym rodzaju, dość, że, kiedyśmy się rozeszli na spoczynek, miałem pełną głowę tych opowiadań. Dano mi izbę obok wieży, w której była kaplica zamkowa, wzniesiona nad podziemiem, z grobowcami członków rodziny Melarów.

O szczególe tym dowiedziałem się dopiero od lokaja, który mnie zaprowadził do pokoju, dla mnie przeznaczonego; zobaczywszy bowiem naprzeciwko mego łóżka jakieś drzwi, sztabami żelaznemi zamknięte, zapytałem, dokąd prowadzą.

— Do sypialnego pokoju nieboszczyków baronów i hrabiów Melar — odpowiedział — czyli do podziemi, w których spoczywają, dopóki ich stamtąd trąba archanioła nie wyprosi. Ale te drzwi tak zabite są dobrze zamknięte, że nikt nie przejdzie niemi, żeby pana obudzić.

— A z jakiego powodu — zapytałem podochocony gadułstwem lokaja — obmyślono na te drzwi takie zapory?

— Był tu straszny wypadek, jeszcze za życia matki nieboszczyka pana, który dobrze pamiętam, bo już byłem lokajem i to nie najmłodszym pomiędzy sługami. Przyjechał tu zięć nieboszczki pani, z Rugji, baron, bardzo dobry pan, a sławny z odwagi. Dano mu w tym pokoju kwaterę. Otóż jednej nocy coś go tu tak przestraszyło, że nazajutrz przeniósł się do Sztokholmu, skąd co dzień do nas przyjeżdżał, ale oświadczył, że za nic w zamku nocować nie będzie.

— I cóż mu się stało?

— Mówili ludzie, jakoby jacyś hrabiowie Melar mieli opuścić swoje groby i nawiedzić go w nocy. Ale o tem nieboszczka hrabina kazała wszystkim milczeć pod utratą służby — a, że te same drzwi zastaliśmy zrana otwarte, kazała zabić je szynami żelaznemi. Długi czas potem nie przeznaczono nikomu tego pokoju, a z czasem o wypadku całym zapomniano. Ale niech pan będzie łaskaw o tem, co mówię, pani nigdy nie wspomnieć, bo nie lubi, aby o tym pokoju mówiono i nigdyby go i panu nie dano, żeby zamek tak nie był nabity gośćmi i nie było innego wolnego miejsca. Marszałek dworu, kiedy go przeznaczył dla pana, mówił też: „Tam, jak mówią, djabli czasem straszą, ale, że Polacy tylko polskiego djabła się boją, a na tutejszego nie zważają, a więc i jemu nic się nie stanie".

(C. d. n.)

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 12 sierpnia 1935 r.

Kalendarzyk, 12 sierpnia, Poniedziałek, Klary P., Hillarji M.
13 sierpnia, Wtorek, Hipolita i Kasjana M. m.
Wschód słońca g. 4 — 14 m. Zachód słońca g. 19 — 07 m.
Wschód księżyca g. 18 — 49 m. Zachód księżyca g. 2 — 50 m.

Letnie mundury policyjne.

Oficerowie i szeregowi policji otrzymają letnie bluzy z lekkich materjałów w kolorze granatowym, o kroju jak letnie umundurowanie wojska.

Wakacje nie będą przedłużone.

Wakacje letnie — mimo różnych propozycyj **nie** zostaną przedłużone. Zajęcia w szkołach średnich i powszechnych rozpoczną się **3 września**.

VIII ósme ogólnopomorskie zawody sportowe K. S. M.

Od 15—18 bm. odbędą się w Chełmnie nad Wisłą ogólnopomorskie zawody sportowe KSM. m. diecezji chełmińskiej. Udział biorą czołowi zawodnicy KSM. Program obejmuje wszystkie konkurencje, tj. lekkoatletykę, pływanie, strzelanie i gry sportowe. Dotąd zgłosiło swój udział około 100 zawodników ze wszystkich powiatów Pomorza. M. in. cennemi nagrodami czekają zwycięzców nagrody P. Wojewody i Starosty Krajowego.

Walka zapowiada się ciekawie ze względu na doborowy materjał zawodników i ze względu na okoliczność, że zawody odbędą się w siedzibie zeszłorocznego mistrza KSM. Okręgu Chełmno, które dokłada wszelkich starań, by w dalszym ciągu zachować tytuł mistrza.

Społeczeństwo złożyło 13 milj. zł. na powodzian.

Główny komitet pomocy powodzianom, który prowadził akcję zbiórki na rzecz ofiar zeszłorocznej powodzi, likwiduje swą działalność. Jak wykazały obliczenia prowizoryczne, społeczeństwo ofiarowało na powodzian około 13 miljonów. Złożone dary w naturze, wartości około 600.000 zł, zostały już rozdane.

Z miasta i powiatu.

Aresztowanie narodowców.

Lubawa. W sobotę nastąpiło tu aresztowanie 2 młodych narodowców A. Jakielskiego i B. Schlessingera za rzekome wybicie w nocy z piątku na sobotę szyby wystawnej składu żydowskiego przy ul. Zamkowej. W związku z tem policja prowadzi dochodzenia i w sobotę przesłuchała szereg osób. Dotychczas obaj jeszcze przebywają w areszcie śledczym.

Z jarmarku.

Lubawa. Środowy jarmark był słabo obesłany i to z powodu prac rolnych i żniwnych. Płacono za krowy mleczne 180—200 zł, lichsze 100—150 zł. Za bydło młode 50—150 zł za szt. zależnie od jakości i wielkości. Konie robocze były bardzo poszukiwane i płacono za nie od 80—150 zł.

„Wieńcowe“ w gimnazjum.

Nowemiasto. Z początkiem wakacyj rozpoczęto w tut. gimnazjum budowę przybudówki. Rozbudowa miejsc. gimnazjum ściśle związana była z istnieniem tak ważnego dla naszego miasta ośrodka nauki. W związku z tem Zarząd M. zaciągnął pożyczkę w wys. 20.000 zł i rozpoczęto w przyspieszonem tempie prace nad rozbudową szkoły, któremi kierował bud. p. Witta.

W ub. sobotę przybudówka stanęła pod dachem i zwyczajem starym urządzono t. zw. „wieńcowe“. Do zgromadzonych rzemieślników, zatrudnionych przy budowie, przemówił burm. p. Wachowiak, powitawszy poprzednio bud. p. Wittę, czł. Zarządu M. i przedstawicieli prasy. W przemówieniu p. Burm. podkreślił doniosłe znaczenie pracy rzemieślników, których dzieła zawsze są pożyteczne dla ludzkości. Okrzykiem na cześć Rzpltej i zawodów rzemieślniczych zakończono oficjalną część „wieńcowego”. Nastąpiło kilka chwil swobodnej pogawędki przy poczęstunku.

Zaznaczyć wypada, że gimnazjum nasze rozszerzono o 6 klas. Miejsca w szkole jest teraz bardzo dużo. Starać się jedynie należy, aby i uczniów było jak najwięcej.

Złodzieje nie śpią.

Nowemiasto. W nocy z czwartku na piątek, 9 bm., popełniono u p. Reimera na wybudowaniu nowomiejskiem kradzież 13 kaczek. Amatora w osobie robotnika Feliksa Grzywacza z Taborowizny ujawniła Policja. G. zaprzecza kradzieży, twierdząc, że nabył kaczki po 50 groszy za sztukę na targu w Nowemmieście. Dalsze dochodzenia policyjne są w toku.

Dalsze deklaracje i wpłaty na budowę Muzeum Ziemi Pomorskiej im. marsz. Piłsudskiego.

Nowemiasto. Rüchardt Czachówki 100 zł, Urzędnicy Kolei Państwowych w miejscu 12,40 zł, Zw. Strzelecki Lubstynek 11,15 zł, Bork Mieczysław w miejscu 10 zł, Ag. Poczt. Telegr. Rakowice 5,70 zł, Sas-Jaworska Zajączkowo 3 zł, Napiórkowski Teodor Nawra 3 zł.

Nieludzki czyn.

Skarlin. W sobotę, 10 bm. w godz. połud. wszedł na gruszę około 16-letni Grywalski, bawiący na wypoczynku u swego wuja p. Szramki. W pewnym momencie czapka z gruszkami wypadła mu z rąk, spadając za płot na ziemię własność p. Weilanta. Gdy chłopiec poszedł po swoją czapkę, uderzony został przez p. W. kamieniem, wielkości sporego jabłka, w głowę tak silnie, że kamień wytłoczył w czaszce wgłębienie. Chłopca odwieziono natychmiast do szpitala w Nowemmieście. Lekarz wątpi, czy chłopczyk żyć będzie.

Z Pomorza.

W związku z aresztowaniem b. Starosty działdowskiego.

Działdowo. Wiadomość o aresztowaniu b. starosty dr. Twardowskiego wywarła tu wielkie wrażenie i szczególnie podziałała na umysły tych sanatorów, którzy na zebraniu Tow. Szkoły Rzem. namiętną staczali walkę w jego obronie osobistej, jak również w obronie prowadzonej przez niego gospodarki finansowej. Wiadomość tę, jakby dla przysłużenia się mu, kolportował specjalny goniec, który z tytułu swego zawodu niejednokrotnie z dr. T. się stykał i słyszał różne epitety pod adresem ludzi nieuprzywilejowanych. Aresztowanie jest wielce niemiłą niespodzianką, zwłaszcza dla tych jego najbliższych, którzy opierali się o jego mocne ramiona i stanowiska jego używali jako tarczę, za którą uprawiali różne harce, niezgodne z etyką i pojęciem praworządności. Dr. T. uchodził tu za człowieka twardego, człowieka czynu, który wszelkiemi środkami i przy pomocy gróźb i zamykaniem w areszcie niewinnych narodowców chciał stworzyć z pow. twierdzę sanacyjną, dlatego podobno uważano go za najlepszego starostę Pomorza. Gdy zamykał w areszcie narodowców, nieborak nie myślał o tem, że przyjdzie kreska na matyska. Obecne aresztowanie wśród jego najbliższych zaufanych wywołało olbrzymią konsternację. Zdają oni sobie sprawę z tego, że dotychczasowa zaćmiona sytuacja teraz zacznie się powoli wyświetlać. Dla nich atmosfera zgrubiała i ciężko w niej oddychać. Powodem aresztowania dr. T. miały być nadużycia finansowe, wynoszące podobno około 700 000 zł na szkodę powiatu. Ludzie obeznani z kryminologją pytają, czy leibdiener dr. T., Błażej Leśniak został także aresztowany z powodu nadużyć finansowych? Przecież ten nie miał żadnego wpływu na sprawy finansowe i malwersacyj popełnić nie mógł. Przecież funkcje L. — zresztą dobrze znanego sferom rzemieślniczym — polegały na zamawianiu obstalunków, za które nie płacił umówionych cen. Do jakiej rangi urzędników L. należał, z jakiej kasy i ile pobierał za usługi pieniędzy nikt tego nie wie. Utrzymywała się pogłoska, że L. z czasów wojsk. był ordynansem dr. T., lecz on sam temu zaprzeczył, twierdząc, że nim być nie mógł, ponieważ służył w marynarce, gdy tymczasem jego pan służył przy formacji samochodowej, stąd też zrozumiałem jest, że b. starosta miał szczególny pociąg do częstych wyjazdów samochodowych. Jakaż tedy była przyczyna aresztowania pana i sługi? Jakakolwiek ona być mogła, to jednak przyznać trzeba, że dr. T. w dobie „radosnej twórczości” dużo zdziałał, lecz wobec wytworzonej sytuacji sanatorzy nie chcą uznać jego zasług. Zachowują się tak, jakby się go wstydzili i chcieli wyrzec się „swego” człowieka. Przypominamy gloryfikacje anonimowych redaktorów z pod znaku „wiadomości dla wszystkich”, którzy twierdzili, że w stosunku do wszelkich poczynań jego nie sanatorzy stali w uporze i w bezmyślnej opozycji i cieszyli się z tego, że odejdzie 18 par butów do składu starzyzny, które zastąpią nowe buty, oczywicie sanacyjne. Dlaczego się dziś wstydzić, gdy z tych nowych butów najlepsza para cuchnie na setki kilometrów. Taka już jest metoda sanacyjna. W rozmowach sanatorzy na swe usprawiedliwienie zapodają, że o ile b. starosta popełnił nadużycia finansowe, to wina w tem czł. Rady i Wydz. Pow., którzy powinni byli zrezygnować z mandatów i że w ten sposób nadużycia zostałyby udaremnione. Takiem naiwnem usprawiedliwianiem czynów „swojego” człowieka sanatorzy wystawiają sobie świadectwo ubóstwa o nieznajomości ustroju org. władz i urzędów. Nie bawią się oni w filozofję prawniczą, ale ze smutkiem przyznają, że dr. T. skończył się i umarł dla Polski, a razem z nim zawalił się główny filar na terenie Mazur.

Dodać należy, że dr. T. był szóstym z rzędu naszym starostą i w ocenie jego działalności zasłużył sobie na przydomek „Jadama Groźnego”. Poprzednik jego odszedł z przydomkiem „hr. Nasrahalesa”.

Kradzież.

Lidzbark. W nocy z 5—6 bm. skradziono przeszło 2 ctr. gaszonego wapna i kilka kw. mtr. desek, potrzebnych do budowli schodów wejściowych przy dziedzińcu szkoły powszech. Policja wdrożyła dochodzenie.

Tragiczny wypadek przy pracy.

Pokrzydowo. Dn. 8 bm. wiecz. podczas pracy wpadł nogą pod wał maneżu 9-letni syn roln. p. Jana Napierskiego tak nieszczęśliwie, że noga została zupełnie zmiażdżona. Natychmiast przewieziono ofiarę wypadku do lecznicy powiatowej w Brodnicy, jednak nie zdołano mu uratować życia, gdyż wskutek upływu krwi zmarł w nocy.

Matka-potwór. — W ciemnej komorze więziła głodne dziecko.

Grudziądz. W Jankowicach, pow. grudziądzkiego, od dłuższego czasu niejaka Westfal Marjanna swe 8-letnie nieślubne dziecko zamknęła w ciemnej komorze, bez najmniejszego okrycia i bez pożywienia. Liczne ślady na ciele chłopczyka wskazywały, że matka-potwór znęcała się pozatem jeszcze nad nim. Sprawę ujawniono na podstawie doniesień policji.

Trujące rośliny w pieczonym gołąbku.

Pelplin. Po spożyciu obiadu zachorowała z objawami zatrucia cała rodzina leśniczego Guza. Rodziców, dwoje dzieci i krewną umieszczono w szpitalu. Stwierdzono, że służąca przez nieuwagę włożyła do wnętrza gołąbków pieczonych razem z pietruszką większą ilość cykuty (szaleju), rosnącej często w ogrodzie między pietruszką, a będącej rośliną trującą.

Poparzone dziecko.

Tczew. Służąca m. rzeźn. Biruga przetapiała 14 ft. szmalcu i wylała go na miskę, którą z wrzącym tłuszczem postawiła w komorze. Bawiący się na podłodze 16 mies. synek p. B. wpadł do miski i doznał tak ciężkich obrażeń, że po kilku godzinach wśród strasznych męczarni zmarł.

Z dalszych stron Polski.

Porzucił swe gospodarstwo.

Poznań. Rolnik Kordecki ze wsi Krzekotowo pod Pakością przez kilka lat starał się przetrzymać biedę. Jednak daremnie. Coraz częściej zachodził do chaty egzekutor. W końcu Kordecki porzucił swe gospodarstwo, udając się w niewiadomym kierunku. Jest to pierwszy wypadek w Wielkopolsce.

Pożar.

Łódź. W Szczercowie, miasteczku pow. łaskiego, pożar, trwający przez cały dzień, strawił około 100 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarskiemi, pełnemi zbiorów. Straty obliczają na około miljon zł. Przyczyną pożaru było wadliwe urządzenie pieca do pieczenia chleba u jednego gospodarza. Około 2000 ludzi straciło dach nad głową.

Polak zasztyletowany przez żydów.

Sosnowiec. W ub. niedzielę na boisku „Unja“ odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy K. S. „Czarni” z Sosnowca, a „Hakoachem“, żydowskim klubem z Będzina. Na tle brutalnej gry żydów powstała scysja.

Po meczu sprzeczka między Polakami a żydami wybuchła na nowo na ulicy. W pewnym momencie do 25-letn. Jana Kamrowskiego z Sosnowca ucznia fotograf., który udał się na boisko celem wykonania kilku zdjęć, przyskoczył 38-letni żyd Jankiel Zyto i uderzył go laską. W obronie Kamrowskiego stanął żołnierz Polak. Tymczasem drugi żyd 27-letni Szyja Winter wyjął nóż-sztylet i ugodził K. 3 razy w okolicę nerek. Nieprzytomną ofiarę żydów przewieziono do szpitala. Stan jest jej poważny.

Komunikat policyjny stwierdza, że zajście sprowokowali żydzi. Sprawców ujęto.

Katastrofa samolotowa w Rzeszowie.

Rzeszów. Onegdaj w nocy ulegli katastrofie lotnicy z Krakowa, kap. Biały i ppor. Malarski. W drodze ze Lwowa do Krakowa lotnicy zmuszeni byli lądować pod Rzeszowem. Jednakże wskutek ciemności lotnicy zawadzili o drzewa, w następstwie czego samolot rozbił się. Lotnicy odnieśli tylko lekkie rany.

Olbrzymia afera kolejowa.
Skradli 100 wagonów węgla.

Chełm. Jeszcze nie przebrzmiało echo wykrytej przed kilku laty kilkomiljonowej afery z budową gmachów dyrekcji kolei, a już wykryto drugą aferę kolejową, przynoszącą skarbowi państwa z górą 50.000 zł straty. Winc. Kutnikowski, zawiadowca Magazynu Zasobów PKP. w Chełmie, Leop. Hautz, magazynier i Stan. Michałowski, zaw. Mag. Zas. PKP. w Zamościu — oto „bohaterzy” afery, urzędnicy, którzy przez przeszło 2 lata kradli bezkarnie węgiel, podkłady kolejowe, odpadki drzewne itd. łącznej wagi 2000 ton i wartości 53.000 zł. Węgiel sprzedawano kupcom i osobom prywatnym, przywłaszczając sobie gotówkę. Olbrzymia afera wyszła na jaw. „Bohaterów” osadzono w areszcie, gdzie doczekali się rozprawy, w wyniku której Kutnikowski skazany został na 4 lata więz. i 8 lat utraty praw, Hautz i Michałowski każdy na 2 lata więzienia i 5 lat utraty praw.

Dla łatwiejszej orjentacji dodajemy, że dla przewiezienia 2000 ton potrzeba 100 wagonów o pojemności 20 ton, co stanowi kilka małych pociągów węglowych.

Groźny pożar.

Wilno. Wybuchł tu pożar w zabudowaniach, gdzie się mieści tartak parowy, młyn, olejarnia oraz fabryka aparatów radjowych „Elektrik”. Straty obliczają na kilka miljonów zł.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Wtorek, dn. 13. VIII. 6.30 Audycja poranna. 12.05 Dzien. połud. 12.15 Muzyka wokalna. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Ork. mandolinistów. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Przegląd giełd. 15.25 Wiad. o eksporcie polskim. 15.30 Utwory na klarnet w wyk. Madeji. 16.50 Nastrojowe piosenki. 16.50 „Powietrzna eskapada” — nowela. 17.00 „Trochę muzyki wiedeńskiej”. 18.00 „Promienie kosmiczne” — pogad. 18.10 „Minuta poezji“. 18.15 „Cała Polska śpiewa“. 18.30 Skrzynka techn. 18.45 Muzyka. 19.00 „Dokąd jechać w święto”? 19.30 Utwory fortep. Różyckiego. 19.50 Pogad. aktualna. 20.10 Muzyka duńska. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski“. 21.00 „Piękny sen” — operetka Falla. 22.00 Koncert. 22.30 Wiad. sport. 22.40 Mała ork. P. R.

Sroda, dn. 14. VIII. 6.30 Audycja poranna. 12.05 Dzien. połudn. 12.15 Koncert. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Fragm. z op. „Halka” Moniuszki. 15.30 Muzyka. 16.00 „Wakacje bez wyjazdu”. 16.15 Koncert solistów. 16.50 „Ci ludzie” — fragm. z pow. Boguszewskiej. 17.00 Mała ork. P. R. 18.00 Skecz pt. „Pani wraca z letniska”. 18.15 „Cała Polska śpiewa“. 18.30 Opow. dla dzieci pt. „Stańmy blisko ula”. 18.50 Stare walce. 19.30 Recital śpiew. Fabry. 19.50 „Chleb” — reportaż. 20.10 Pogad. rybacka. 20.10 Lekka audycja muzyczna. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski”. 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. Szpinalskiego. 21.30 „Swiat się śmieje”. 21.40 Recital śpiew. Wolińskiego. 22.00 Wiad. sport. 22.10 Mała ork. P. R. 23.05 Muzyka tan.

Program Polskiego Radja S. A. rozgłośnia pomorska w Toruniu.

Fala 304,3 m. 986 Kc. 16—24 Kw.

Wtorek, 13. VIII. 8.25 Wskazówki prakt. 15.15 Przegląd giełd. 16.15 Płyty. 18.30 „Rozmowa z rybakiem z nad Raduni”. 18.45 Płyty. 19.00 „Dokąd jechać w święto?” 19.10 Frontem do morza. 19.20 Koncert reklam. 20.00 „Opakowanie jabłek”. 22.36 Wiad. sport. z Pomorza.

Sroda, 14. VIII. 8.25 Wskazówki prakt. 13.30 Płyty. 15.15 Przegląd giełd. 15.30 Płyty. 18.30 „Zamczyska i baśnie ziemi lubawskiej” — pogad. wygł. Józef Wysocki. 18.40 Zycie kulturalne, artyst. i nauk. na Pomorzu. 18.45 Płyty. 19.04 Frontem do morza. 19.15 Koncert reklamowy. 20.00 Wiad. gosp. z Pomorza. 22.06 Wiad. sport. z Pomorza.

Pozatem transmisje z innych polskich stacyj.

RUCH TOWARZYSTW.

Narodowa Organizacja Kobiet.

Nowemiasto. W 15-tą rocznicę „Cudu nad Wisłą” odprawi się w czwartek, dn. 15 bm. o godz. 9-tej w kościele parafj. wspólną Komunję św. na podziękowanie Najśw. Pannie za Jej cudowną opiekę, okazywaną narodowi polskiemu zawsze, a specjalnie w r. 1920 podczas nawały bolszewickiej.

Kobieta, jako strażniczka uczuć narodowych, nie zapomina o dniu 15-go sierpnia, o dniu „Cudu nad Wisłą”.

Nie wolno kobiecie - Polce zapominać o tem, że ona stać musi na straży uczuć narodowych.

Graduszewska, przewodnicząca.

Rozporządzenie celne.

Warszawa. Dziennik Ustaw zawiera rozporządzenie min. skarbu z 9 bm., na mocy którego we wszystkich urzędach celnych na polskim obszarze celnym cło pobiera się w biletach Banku Polskiego i polskich monetach zdawkowych.

Rozporządzenie to jest wynikiem ostatniego porozumienia z Gdańskiem.

Przymusowa likwidacja związków cechów.

Minister przem. i handlu rozesłał okólnik, iż z dniem 16 sierpnia ulegają likwidacji istniejące związki cechów.

Do tego terminu musi nastąpić dobrowolna likwidacja tych związków, o czem urzędy wojewódzkie mają zawiadomić te związki i wpłynąć na nie, by postąpiły zgodnie z ustawą.

Jeżeli do wspomnianego terminu nie nastąpi dobrowolna likwidacja związków, wówczas urząd wojewódzki (Komisarjat Rządu) przystąpi do likwidacji przymusowej, zastosowując postanowienia statutu odnośnie przeznaczenia majątku związku cechów.

Eksport polskiego zboża.

Warszawa. Cały wywóz żyta polskiego odbywa się wzorem lat poprzednich przez Gdańsk, gdyż Gdynia nie posiada odpowiednich urządzeń przeładunkowych. Zboże polskie idzie do Danji, Belgji i Norwegji. Pod względem ilości tegoroczny eksport zboża jest mniejszy, niż lat poprzednich, a także cena polskiego żyta jest niższa, wynosi bowiem ponad 11 zł za kwintal, gdy w roku ubiegłym kształtowała się na poziomie od 16 do 17 zł Znawcy rynku zbożowego przypisują niższe ceny przedewszystkiem zaniechaniu przez rząd polityki interwencyjnej przy zakupie zboża.

Jak Wielanie witali powracającego z aresztu ks. prob. Wryczę?

Wiele. W ub. niedzielę, 4 bm. powróciłdo swej parafji z dwumiesięcznego aresztu ks. prob. Wrycza.

Na powitanie drogiego duszpasterza wioska przybrała wygląd świąteczny. Ustawiono 5 bram powitalnych, a z domów powiewały biało-żółte chorągwie. Około godz. 9 przybył ks. Wrycza samochodem w otoczeniu rowerzystów na skraj wioski. Tu powitał go członek zarządu kościelnego. Następnie ks. prob. Wrycza wsiadł do powozu, pięknie przybranego różami. Młodzież narodowa, wyprzęgnąwszy konie, sama, w liczbie 12, ciągnęła przez wioskę powóz przed plebanję. Odezwały się dzwony, a kapela powitała przyjeżdżającego hymnem wojackim.

Lud, zalegający tłumami plac przed plebanją i kościołem, obrzucał swego duszpasterza kwiatami i witał okrzykami: „Niech żyje!" Przed plebanją stały szeregi stow. kat. ze sztandarami, a najpiękniejszy szpaler utworzyło 24 kosynierów (starszych obywateli z wioski Przytarni) Komendant „Rycerzy Jezusa Eucharystycznego, p. Lewiński, zdał raport wysiadającemu z powozu ks. Proboszczowi. Nastąpiły powitalne przemówienia delegatów towarzystw.

Po sumie, którą odprawił ks. Proboszcz, odbyła się defilada wszystkich organizacyj katolickich. Na zakończenie przemówił ks. prob. Wrycza, dziękując wszystkim serdecznie za okazaną życzliwość, zaznaczając, że okazano cześć nie jego osobie, ale kapłanowi katolickiemu. Wkońcu wzniósł okrzyk na cześć Najjaśn. Rzplitej i w ten sposób zakończyła się uroczystość powitalna ks. Prob. w Wielu.

Księża nie kandydują.

Donosiliśmy za Katolicką Agencją Prasową, że biskupi polscy wydali zarządzenie, zabraniające duchowieństwu ubiegania się o mandaty do Sejmu i Senatu.

Krakowski „Głos Narodu" zamieszcza artykuł pt. „O kandydatury księży", zaznaczając, że jest to opinja księdza, jednego z wybitnych działaczy katolickich. Artykuł, wyliczając różne trudności przy stawianiu kandydatur poselskich, konkluduje:

„W takich warunkach nie widzimy miejsca dla księży. Przyszły parlament będzie miał charakter jednostronny, a ksiądz, znalazłszy się w nim, będzie musiał solidarnie głosować za wszystkiem, co rząd przedłoży. Jakikolwiek jego głos przeciwny będzie głosem wołającego na puszczy, a tem więcej gdyby z konieczności znalazł się w opozycji, o ileby na nią było wogóle miejsce. Już były wszelakie doświadczenia pod tym względem, choćby w ostatnich dwóch Sejmach.

Jeżeli idzie o sprawy kościelne, to chyba najlepszym ich stróżem i opiekunem jest Episkopat, z którym rząd w państwie katolickiem zawsze liczyć się musi.

Jeżeli zatem idzie o sprawę kandydatur księży, sądzimy, że nie mają one — o ileby gdzieś były wysuwane... — widoków powodzenia ani też spodziewanych ewentualnych nadziei nie ziszczą. Raczej gdzie się trafi dobry człowiek świecki, a będzie chęć do głosowania — poprzeć go. Duchowni mają gdzieindziej pracy poddostatkiem".

Nie może kandydować.

Ks. Szydelski, były poseł sanacyjnego zjednoczenia chrześcijańsko-społecznego, który przenosił się ze stronnictwa do stronnictwa, nie może nadal kandydować, gdyż arcybiskup lwowski ks. Twardowski nie dał mu zezwolenia.

Zakazane zebranie Str. Narod. w Bydgoszczy.

Bydgoszcz. W ub. niedzielę, 11 bm. miało się odbyć w strzelnicy o godz. 19,30 publiczne przedwyborcze zgromadzenie Stron. Nar.

Policja do zebrania nie dopuściła. Zakaz swój motywowała tem, że zarząd powiatowy S. N. nie jest organizacją zarejestrowaną i nie ma prawa zwoływać zebrań.

Publiczność, napływająca na zgromadzenie, udała się do lokalu S. N. Przed strzelnicą i przed lokalem była licznie skonsygnowana policja.

Uwięzienie adw. Rościszewskiego.

Warszawa. Od 10 bm. rozpoczął odbywanie kary adw. Witold Rościszewski, działacz b. Obozu Narodowo-Radykalnego, skazany przez sąd na 10 miesięcy więzienia. Oskarżony jest z art. 165 kk., mówiącego o udziale w pracach tajnej organizacji.



Pułkownik de la Roque, dowódca „Krzyża Ognistego" we Francji.

Posiedzenie Rady Ministrów.

Paryż. Rada Ministrów odbyła posiedzenie, trwające około 12 godzin. Uchwaliła 70 nowych dekretów, dotyczących uzdrowienia gospodarczego i budżetowego.

Stopy procentowe Banku Francuskiego zniżone.

Paryż. Bank Francuski obniżył stopę dyskontową z 3 i pół do 3 procent, stopę lombardowania sztab złota z 7 do 6 procent oraz stopę od zaliczek na papiery wartościowe z 5 do 4 procent. Stopa awansów 30- dniowych obniżona została z 3 i pół do 3 procent.

Dostawy Łodzi dla Abisynji.

Berlin. Urzędowa agencja niemiecka donosi, że delegacja kupców abisyńskich poczyniła w tych dniach w Łodzi większe zakupy gotowych mundurów dla armji abisyńskiej. Istnieją widoki, że w najbliższym czasie dokonane zostaną dalsze transakcje.

Już ćwierć miljona żołnierzy włoskich w Erytrei.

Londyn. Korespondent „Reutera" oblicza, że w Erytrei wylądowało już około 250.000 żołnierzy włoskich.

Włoski minister zginął w katastrofie samolotowej.

Rzym. Minister robót publ. Luigi Razza, znajdujący się w podróży służbowej do Afryki wschodniej, padł ofiarą katastrofy samolotowej.

Na linji Massaua—Rzym runął samolot, w którym się znajdował minister, w odległości 14 km. za Kairem.

Razem poniosło śmierć 4 ludzi załogi i 3 innych podróżnych.

Powodem katastrofy był wybuch benzyny w zbiorniku.

Olbrzymia powódź w Chinach.
14 miljonów ludzi straciło dach nad głową, 100 tys. utonęło.

Szanghaj. Wylew rzeki Jang-Tse-Kiang w prowincjach Ho-Pei, Hyan- Wei, Kiang-Si spowodował nieobliczalne straty.

W prowincjach tych utonęło około 100.000 ludzi, a 14 miljonów utraciło dach nad głową. Powódź zniszczyła obszar 100.000 km. kw., a straty, wyrządzone przez nią, wynoszą pół miljarda dolarów meksykańskich.

Powitanie min. Becka w Helsinkach.

Helsinki. Dn. 10 bm. o godz. 10.50 przybył do Helsinek na pokładzie „Cieszyna" min. Beck wraz z małżonką i otoczeniem.

Na wybrzeżu południowem portu helsingforskiego oczekiwali min. Becka dygnitarze z min. spraw zagr. Finlandji p. Hackzellem oraz miejscowa kolonja polska.

Min. Beck przybył w mundurze członka polskiego oficerskiego jachtklubu. W krótce potem min. Beck odjechał samochodem do Grand Hotelu, gdzie zamieszkał.

Potem min. Beck złożył kilka oficjalnych wizyt, a następnie wieniec na grobie poległych bohaterów Finlandji. Wieczorem odbył się w gmachu min. spraw zagr. obiad i raut na cześć Gościa.

Ocenzurowanie mowy gen. Rydza Śmigłego.

Mowę gen. Rydza Smigłego na zjeździe Legjonistów zamieszczono w prasie w brzmieniu, podanem przez Polską Agencję Telegraficzną (PAT). Po skonfrontowaniu tekstu mowy gen. Rydza-Smigłego z tem, co słyszeli radjosłuchacze, okazuje się — pisze „Robotnik" — że przemówienie to zostało ocenzurowane przez PAT"a.

I tak w zdaniu: „Jest napewno w narodzie i myśl i dobra wola, trzeba tę myśl pobudzić i pomóc dobrej woli, niemiłosiernie tępiąc chwast i złą wolę", — PAT opuścił po wyrazie chwast słowo „nadużycia".

W brzmieniu radjowem druga część, zdania wyglądała tak: „tępiąc chwast, nadużycia i złą wolę".

Opuszczone słowo zmienia sens całego zdania. Dlaczego to uczyniono w depeszy PAT"a?

Przypominamy, że PAT ocenzurował w maju b. r. również depeszę Ojca św., wysłaną do Prezydenta R. P. z kondolencją.

Umowa handlowa polsko-angielska.

W Dzien. Ustaw z 10 b. m. ogłoszona została umowa handlowa między rządem Rzplitej, a rządem W. Brytanji i północnej Irlandji, ratyfikowana 26. 3. rb. Umowa będzie obowiązywała od 15 bm.

Wielkie manewry lotnicze we Włoszech.

Rzym. W dniach 8 i 9 bm. odbyły się w okręgu Veneto-Tridentina-Padana wielkie manewry, w których wzięło udział 180 samolotów.

Ubezpieczenie przed bezrobociem w Ameryce

Waszyngton. Jedno z najdonioślejszych postanowień ustawodawczych nowoczesnej Ameryki uchwalone zostało przez senat.

Chodzi o t. zw. bil bezpieczeństwa społecznego, przewidujący obowiązkowe ubezpieczenie przeciwko bezrobociu. Składki ubezpieczeniowe płacić będą wspólnie przedsiębiorcy i pracownicy. Bil ma być bezzwłocznie przedstawiony do podpisu prezydentowi Rooseveltowi.

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 10. 8.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto nowe	9.50— 9.75
Pszenica	13.25— 13.50
Jęczmień	13.00— 13.75
Mąka żytnia	15.25— 16.25
Mąka pszenna 65 proc.	20.50— 21.00
Otręby żytnie	7.00— 7.50
Otręby pszenne	8.25— 8.75
Rzepak zimowy	26.00— 23.00
Gorczyca	30.00— 32.00
Groch Victoria	26.00— 28.00
Łubin żółty	14.75— 15.25
Łubin niebieski	13.50— 14.00
Mak niebieski	35.00— 37.00

Za redakcję odpowiedzialny: Wacław Weilandt w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenia pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.